

Dlaczego powinniśmy przygotować się do wielkiej wojny – 1

30 stycznia 2019

To, co teraz się dzieje na Ukrainie jest początkiem wielkiej wojny światowej, pomimo że większość oficjalnych komentatorów, „analityków” i środki masowego przekazu wkładają wiele starań w to, aby przekonać wszystkich, że jest inaczej. Wojna ta będzie długa i bezlitosna. Dlaczego tak będzie, spróbuję wytłumaczyć w tym artykule. Na początek polecam obejrzeć ten film z wystąpieniem Anatolija Czubajsa na konferencji Rusnanotech 2011, chociażby pierwszą jego część.

Rozumiem, że wielu jest bardzo negatywnie nastawionych do Anatolija Czubajsa, i nie bez powodu, ale jest to bardzo mądry człowiek i co ważniejsze, odpowiada on na wiele pytań, które nie są przeznaczone dla zwykłych śmiertelników. Ponadto należy zauważyć, że nie jest to zwykłe spotkanie, wśród obecnych na imprezie widać twarze bardzo wielu ludzi z rządu i biznesu, którzy tworzą wpływową część współczesnej sprawującej rządę elity Rosji.

W pierwszej części przemowy, Anatolij Czubajs bardzo przekonująco udowadnia, że dalszy rozwój cywilizacji technicznej tak, jak to było przez ostatnie dwa wieki, nie jest możliwy. Wzrost liczby ludności, a tym samym zużycie zasobów idzie w postępie geometrycznym, rosnąc z taką samą niszczącą szybkością na naturalne środowisko będące podstawą Życia na Ziemi. Jeśli nic się nie zmieni, środowisko życia będzie po prostu zniszczone. Sądząc z tego co mówi Czubajs, elita światowa jest w pełni tego świadoma. A jeśli to rozumie, znaczy że muszą posiadać plan wyjścia cywilizacji technicznej ze zbliżającego się kryzysu. I tu przechodzimy do

najciekawszego.

Kluczowy moment dla tego artykułu, zaczyna się w 7:30 min filmu. Na początku Czubajs stwierdza, że dalszy wzrost cywilizacji w tej postaci, która teraz istnieje nie jest dalej możliwy, po czym przytacza „prognozy znanych uczonych”, którzy należą do klubu Rzymskiego. Prognozy te polegają na stwierdzeniu, że pod koniec XXI wieku liczba ludności na Ziemi powinna się zmniejszyć od 2 do 3 mld. ludzi. To jest, 2.5-3 razy mniej od dzisiejszego stanu.

Ważne jest żeby zrozumieć, że to nie jest „prognoza”, ponieważ prognozy robi się dla różnych procesów, w zasadzie naturalnych, na które się nie da lub bardzo trudno na nie wpływać. Prognoza jest wtedy kiedy np. próbujemy przepowiedzieć pogodę. W tym natomiast przypadku nie mamy do czynienia z „prognozą”, a planem, który opracowały elity rządzące światem. Innymi słowy, to prognoza wykonalności planu masowego ludobójstwa ludności świata.

To, że ta „prognoza” ogłoszona jest w imieniu Klubu Rzymskiego, oznacza, że decyzja o realizacji tego planu przez światową elitę już zapadła i obecnie wysyłana jest do wszystkich wykonawców. Samo wystąpienie Czubajsa przed przedstawicielami elity rządzącej Rosją jest częścią tego właśnie procesu informowania. To, co w drugiej części filmu Czubajs mówi, że my nie zgadzamy się z podobnymi „prognozami” i chcemy znaleźć niejako inną drogę rozwoju, nie powinno nikogo wprowadzić w błąd. Nie mógł on podczas wystąpienia publicznego nic innego powiedzieć.

Gdy się pozna cele i plany globalnej elity, łatwiej jest zrozumieć logikę procesów zachodzących w dzisiejszym świecie. Nie ma naturalnych procesów, które mogą doprowadzić do takiego ogromnego zmniejszenia populacji planety. O czym w filmie mówi Anatolij Czubajs. Oznacza to, że wszystkie te procesy są wywoływane sztucznie. Jakże zatem procesy mogą zapewnić masową zagładę ludzi? Niema ich tak wiele: globalny naturalny

kataklizm, globalna śmiertelna epidemia i wojna światowa.

Globalny kataklizm odpada, ponieważ nie da się tym procesem sterować, bardzo trudno przewidzieć wszystkie jego konsekwencje oraz zagwarantować ochronę siebie i swoich bliskich. Czyli pozostają globalna epidemia (pandemia) i wojna światowa.

Sądząc po wydarzeniach, które miały miejsce na początku wieku, wariant organizacji globalnej pandemii został uznany przez elity jako jedną z możliwości, ale były pewne wątpliwości, czy będzie ona w stanie uzyskać pożądany efekt zmniejszenia populacji a do tego utrzymać proces pod kontrolą. Dlatego zorganizowano na całym świecie eksperyment o nazwie „Epidemia ptasiej grypy”. Eksperyment ten wykazał, że w dzisiejszych warunkach proces nie daje pożądanego wyniku. Przy czym nie spowodowało to akurat pożądanego skutku, co z jednej strony było przyczyną zareagowania systemu ochrony zdrowia i przypisanych procedur różnych służb państwowych nie pozwalających na rozprzestrzenienie się wirusa z niezbędną szybkością wśród ludności na Ziemi, a z drugiej strony, system ten również nie był zdolny zabezpieczyć całkowitej ochrony innych terytoriów przed przedostaniem się wirusa. W związku z powyższym, tam gdzie zaplanowano zmniejszenie liczebności ludzi, trzeba najpierw zniszczyć istniejący system ochrony zdrowia i reagowania, między innymi za pomocą wojen, rewolucji i przewrotów państwowych, a dopiero organizować tam epidemię, na przykład w Rosji. A na terytoriach, gdzie nie przewiduje się na rozszerzanie wirusa system trzeba przeciwnie, wzmocnić.

To, co nam potem zaczęli opowiadać o „zmowie koncernów farmaceutycznych”, w rzeczywistości jest jedną z legend przykrywką, która powinna zamaskować prawdziwe cele i zadania tego eksperymentu. O ile można sądzić po późniejszych wydarzeniach, wariant z organizacją podobnej pandemii na razie odłożono.

Tak więc pozostaje wariant z organizacją wojny światowej,

który staje się podstawowym i aktywnie wcielonym w życie. Ale trzeba zrozumieć, że to będzie zupełnie inna wojna, wojna nowego typu.

Wszystkie poprzednie wojny były pomiędzy sprawującymi rządy elitami w różnych krajach w odniesieniu do niektórych zasobów, ludzi, terytoriów, bogactw naturalnych lub kontroli kanałów transportowych (w tym dostępu do mórz i oceanów). Wojny, która faktycznie zaczęła się w XXI wieku nie będzie wśród elit. Dawno już nauczyli się oni rozwiązywać swoje problemy i spory pomiędzy sobą w inny sposób. To jest wojna pomiędzy ludnością, którą bezlitośnie będą niszczyć, gdzie światowa sprawująca rządy elita to niszczenie będzie organizować i nim sterować.

Kiedy zrozumiemy cele i zadania, które oni przed sobą stawiają, zrozumiemy ogólny plan działań dla osiągnięcia tych celów.

Po pierwsze, w obecnej wojnie nie będzie stosowana broń jądrowa, ponieważ w takim przypadku na planecie zostałyby zniszczone do reszty naturalne środowisko, a nie jest to w planach organizatorów.

Po drugie, jasne jest, że ludzie, którzy mają realną władzę nad tym, co dzieje się w danym kraju, nie mogą tak po prostu zacząć niszczyć własnej ludności. To może zmienić się w bunt i zmianę władzy. Jeżeli spróbuje to zrobić ktoś z zewnątrz, to właśnie oni zgodnie prawodawstwem większości krajów, powinni zabezpieczyć obronę kraju przed napadem. Dlatego jeśli mamy zamiar dokonać ludobójstwa ludności na jakimś terytorium, to przede wszystkim powinniśmy zniszczyć tamte państwo, stworzyć chaos, zniszczyć prawowitą władzę i wszelkimi sposobami przeszkadzać procesom samoorganizacji ludności, by osłabić jego zdolność do obrony przed zniszczeniem.

Zniszczenie państwa i jego instytucji automatycznie przyczyni się do potężnego ciosu w gospodarkę tego kraju, co również będzie również sprzyjać masowym zgonom ludności chociażby ze

względów ekonomicznych. Tu można dodać faktyczne zatrzymanie normalnego funkcjonowania różnych wolontariatów, typu system ochrony zdrowia, system emerytalny, pomoc społeczna potrzebującym itp. Wszystko to również będzie sprzyjać zmniejszeniu liczby ludności.

Podobny proces pod pozorem „arabskiej wiosny” rozpoczął się w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie. W Tunezji, Egipcie i Jemenie dokonano przewrotów państwowych. W Libii, Muammar Kadafi został obalony i stracony publicznie przez nieregularną część armii USA i przy aktywnej wojennej pomocy innych krajów „złotego miliarda”. Gospodarka kraju i infrastruktura została zniszczona, dobrze wiemy co tam teraz się dzieje (w mediach kompletny brak informacji). W Syrii, gdzie nie udało się przejąć władzy, trwa nadal wojna. Powstanie w Bahrajnie, które zostało stłumione, próby organizowania zamieszek w innych 12 krajach.

Równolegle z tym Amerykanie jakoby wychodzą z Iraku i Afganistanu, i nagle powstaje tam samo z siebie, potężne terrorystyczne ugrupowanie radykalnych islamistów, które ogłasza powstanie własnego „Islamskiego państwa Iraku i Lewantu” (ISIS), z którym, zwróćcie uwagę, właściwie nikt na poważnie nie walczy. Nie bombarduje go międzynarodowa koalicja, jak to miało miejsce w Libii. Jego granic nie oblegają wojska NATO, jak to się obecnie dzieje z Ukrainą i Rosją. Nie mówiąc o tym, że USA jakoś przypadkowo podarowały „ISIS” w Iraku ogromne ilości broni, techniki i amunicji.

Cały ten proces, z jednej strony, zapewnił ustępliwość wszystkich elit rządzących Bliskim Wschodem, bez czego nie byłby niemożliwy tak wielki spadek cen ropy naftowej, który obserwowaliśmy pod koniec 2014 roku. Z drugiej strony stworzono karne siły uderzeniowe do eksterminacji ludności w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie, ponieważ jest oczywiste, że ISIS zamierza aktywnie poszerzać kontrolowane przez siebie terytoria. I we wszystkich nowo okupowanych terytoriach na pewno będą egzekucje niewiernych. Jest wiele

filmów w internecie, na których bojownicy ISIS dokonują masowych egzekucji. Przy czym strzał w głowę, to w ich wykonaniu jedna z najbardziej humanitarnych egzekucji, istnieje wiele filmów z paleniem ludzi żywcem, z podrzynaniem gardła lub w ogóle obcinaniem głów żywym ludziom.

W związku z powyższym o żadnym rozwoju gospodarki i przyroście ludności na terytoriach, które będą pod kontrolą ISIS, być nie może. Ten, kto niszczy i zabija, nie może czegoś tworzyć i rozwijać. Dlatego jakiegokolwiek zasoby do dalszej ekspansji, w tym przypadku broni i amunicji, mogą oni otrzymywać tylko z zewnątrz. I właśnie tak światowa elita ma zamiar kontrolować tego typu proces. Jak tylko ISIS wykona swoją brudną robotę, niszcząc państwa, ekonomię i infrastrukturę, zabijając miliony ludzi okupowanych krajów, zaopatrzenie dla nich zostanie wstrzymane, po czym zostaną oczyszczeni przez wojska krajów „złotego miliarda”. W trakcie takiego oczyszczania, zrozumiałe, że dojdzie jeszcze kilka milionów „nieuchronnych ofiar” wśród cywilów. Ale na to nikt nie zwróci uwagi ponieważ „siły dobra” następny raz pokonają „siły zła”, i wtedy będą to wciskać w mediach ufnym naiwniakom.

Jeśli w trakcie tych wydarzeń, gdy instytucje państwowe i system opieki zdrowotnej zostanie zniszczonych lub osłabiony, na tych terytoriach zostanie wpuszczona epidemia śmiertelnej choroby, co ułatwi osiągnięcie głównego celu, redukcji populacji. Przy czym ja tak rozumiem, że właśnie muzułmanów, przede wszystkim Arabów, mają zamiar wyniszczyć maksymalnie, właśnie dlatego uruchamia się tam najcięższy scenariusz, przy którym ilość ofiar będzie maksymalna.

Druga grupa, którą mają zamiar zniszczyć do maksimum, to Słowianie. Właśnie dlatego drugi ciężki scenariusz wprowadzany jest z Ukrainy na terytorium Rosji. Przy czym ogólny zarys jest taki sam, jak w Magiba i na Bliskim Wschodzie.

Jeśli przypomnimy sobie wydarzenia, które miały miejsce rok temu w Kijowie, gdzie Janukowycz już podpisał dokumenty o

rezygnacji i przeprowadzeniu przedterminowych wyborów prezydenckich pod koniec roku. Czyli, opozycja otrzymała to, czego chciała. Tym nie mniej pomimo tego dokonano przymusowego przejęcia władzy, tzn. antykonstytucyjnego przewrotu. Janukowycz proponował Jaceniukowi zostać premierem i stanąć na czele rządu, ale ten odmówił. Ale kiedy władza została w bezprawny sposób zagarnięta, on z jakiegoś powodu się godzi i zostaje premierem nielegalnego rządu. To oznacza, że komuś na Ukrainie była potrzebna nielegalna władza. Potrzebne było sprowokowanie ludności do buntu i ten plan zadziałał w 100%.

Odrębną kwestią jest fakt, że odegrano spektakl z nazistami, którzy jakoby doszli do władzy na Ukrainie. Tylko, że ten właśnie spektakl jest łatwo udowodnić. Spróbujmy wymienić tych Żydów wśród rządzącej elity Ukrainy, którzy doznali cierpień po dojściu do władzy tych „nazistów”. Tenże Benia Kołomojski nie tylko nie ucierpiał ale nie mało zarobił na tym wszystkim, do tego jeszcze bierze bardzo aktywny udział w organizacji wszystkich odbywających się na Ukrainie procesów. O ile mi wiadomo, nie było poważnych konsekwencji dla Żydów, znajdujących się na wyższych szczeblach. Nie było żadnych represji i „pogromów Żydów” w ogóle. Teraz przypomnijmy sobie co działo się z Żydami w Niemczech a później w Europie po dojściu do władzy niemieckich nazistów kierowanych przez Hitlera. Materiałów na ten temat jest bardzo dużo.

W tym samym czasie na wszystkich mieszkańców poradzieckiego obszaru, spadkobierców tych, którzy już raz pokonali nazizm w strasznej i krwawej wojnie, cała ta nazistowska otoczka i symbolika podziały jak czerwona płachta na byka. Lepszego sposobu, aby wciągnąć ludność Rosji w tę wojnę, wymyślić po prostu nie można. To wywołało całkowicie prawidłowy protest wśród ludności Ukrainy, szczególnie rosyjskojęzycznej, jak i również wśród Rosjan. Fakt, że ten plan działa pokazują badania opinii publicznej. Jeżeli rok temu większa część ludności Rosji była przeciwko wojnie i nie chciała brać udziału w działaniach bojowych, to teraz już ponad 30%

ludności wspiera militarne rozwiązanie konfliktu na Ukrainie, a strumień ochotników do Donbasu wyraźnie wzrósł. Oznacza to, że w ciągu roku opinia publiczna w Rosji zmieniła nastawienie z niechęci do wojny, do uznania jej konieczności. Przy czym większość ludzi nadal nie chce wojny, co jest dość naturalne, ale już dopuszcza jej możliwość jeżeli nie będzie innego wyjścia, a większość mediów w Rosji dzisiaj starannie przekonuje ich właśnie do tego – nie ma ucieczki, będzie trzeba walczyć.

Oddzielna historia jest z przyłączeniem Krymu do Rosji. Z jednej strony zrozumiałe, że powstały bardzo dobre okoliczności, które pozwoliły szybko i praktycznie bezkrwawo dołączyć Krym do Rosji. Jednocześnie jasne jest, że zgrupowanie w rosyjskiej sprawującej rządu elicie, którą każdy zna pod nazwą „Władimir Władimirowicz Putin”, pozostała światowa elita pozwoliła na dopuszczenie do przeprowadzenia tego procesu. Daleki jestem od myślenia, że piąta kolumna w rosyjskim rządzie mogłaby nie dać urzeczywistnić przyłączenie Krymu, na tyle to oni nie są silni, jak nam próbują to wmówić. Ale cała szkopał w tym, że nawet nie próbowali tego zrobić! Wszyscy razem jak jeden zgodnie stanęli i zaczęli skandować: „Krym nasz!”. Dopiero później część ich zaczęła rozumować, że teraz nas ukarzą za Krym, kiedy już było po wszystkim.

Innymi słowy Krym to przynęta, którą Rosja połknęła. Nawet jeżeli DNR i ŁNR poniosą klęskę i będą zlikwidowane przez siły junty, konflikt z Ukrainą na tym się nie skończy, ponieważ zostanie jeszcze kwestia Krymu. Przy tym ukraińska junta i cała zachodnia elita w tej chwili otwarcie mówią, że nie uznają przyłączenia Krymu do Rosji i uważają to za okupację cudzego terytorium. To znaczy, że jeżeli Rosji nie uda się wciągnąć w otwartą wojnę z Ukrainą w czasie konfliktu w DNR i ŁNR, to zostanie ona nieuchronnie wciągnięta w tę wojnę kiedy będzie trzeba obronić Krym. Uniknąć wojny pomiędzy Rosją i ukraińską juntą się nie da, można jedynie opóźnić jej początek.

Ponadto, oczywiste jest, że jak tylko zacznie się wojna, to niemal natychmiast przekształci się w wielką europejską lub nawet ogólnoswiatową wojnę, ponieważ ukraińskie wojsko nie przedstawia żadnego poważnego zagrożenia dla współczesnej armii Rosyjskiej. Ale biorąc pod uwagę wszczętą kampanię propagandową, którą obecnie wywołano w zachodnich mediach, nie mogą oni zostawić „słabej i niefortunnej Ukrainy” na łaskę „szalonego rosyjskiego niedźwiedzia”. Tym bardziej, że dokumenty pomiędzy Ukrainą i NATO z których wynika, że NATO ma możliwość „bronienia” Ukrainy nie oglądając się na to, że ona jeszcze nie stała się jej członkiem, już praktycznie podpisano. Oznacza to, że z jednej strony oficjalnie Ukraina nie jest członkiem NATO i nie wiadomo kiedy nim będzie, ponieważ istnieje za wiele różnych wymagań przy przyjęciu jej lub innego kraju do NATO. A z drugiej strony, skoro patrzeć na fakty powstaje wrażenie, że Ukraina już jest członkiem NATO, widocznie prawnicy NATO znaleźli odpowiednią lukę prawną.

Spójrzmy na fakty. 29 grudnia 2014 roku oficjalnie odwołano status niezaangażowania Ukrainy. Poroszenko podpisał odpowiednią ustawę, wcześniej przyjętą przez Najwyższą Radę Ukrainy.[1]

Przy tym stworzono specjalne „fundusze NATO”, z których finansowana jest wojna w Donbasie, modernizacja i dopasowanie wyposażenia ukraińskich wojsk do standardów NATO, zaczęto te prace 2 grudnia 2014 roku.[2]

Co to za fundusze:

„Pierwszy fundusz powstał do modernizacji systemów łączności i automatyzacji uzbrojenia sił Ukrainy zgodnie z współczesnymi standardami” – jest to rozwiązanie zagadnienia integrowania systemów łączności, komunikacji i kontroli NATO;

„Drugi fundusz został utworzony w celu przekwalifikowania i przesiedlenia wojskowych w strefę operacji antyterrorystycznej na Ukrainie” – to znaczy jest nauka ukraińskich wojskowych

zasad NATO w celu ich zintegrowania do ogólnego systemu.

„Trzeci fundusz związany jest z programem fizycznej rehabilitacji (protetyki) rannych żołnierzy Ukraińskich” – wszystko jest tu jasne. „Ukraina i NATO zapowiedziały również utworzenie funduszu na rzecz reformy systemu logistyki i standaryzacji Sił Zbrojnych Ukrainy” – mowa tu jest o podłączeniu Ukraińskich wojsk do ogólnego natowskiego systemu dostaw i zakupów uzbrojenia, ekwipunku i amunicji. Na tym kierunku są już konkretne wyniki: 16 stycznia 2015 roku: „Ukraina planuje w najbliższym czasie przyłączyć się do działającego w krajach NATO systemu zakupów broni”[3]

A już 3 lutego 2015 roku pojawiły się informacje o tym, że w Donbasie używa się broni z krajów NATO, znaczy to, że proces się rozpoczął: „Takie egzemplarze dostarczono do Gorłowki. Pierwszy egzemplarz pocisku kalibru 155 mm. Jest on wykorzystywany w systemach artyleryjskich krajów NATO. Systemów tych niema w służbie armii ukraińskiej. Jest to specjalny pocisk kalibru 155 mm do dział samobieżnych M109A1 produkowanych w USA. Te pociski mają dolne detonatory. Przy trafieniu w budynek lub inną strukturę pozostaje on w ścianie i następnie rozbija konstrukcję. Przy trafianiu w środek fala detonacyjna i odłamki niszczą wszystko co żywe. Drugie – to nie sterowane systemy artyleryjskie kalibru 75 mm. Te pociski są również wykorzystywane przez kraje NATO, i są w służbie armii ukraińskiej. To pociski wystrzeliwane salwami, które instaluje się na przenośnych systemach rakietowych, w zasadzie na samochodach. Wspomniane systemy stosuje się na szeroką skalę w wielu konfliktach: Syrii, Iraku i Afganistanie, i jak widać zaczęto je wykorzystywać na terytorium DNR.[4]

I wreszcie „piąty fundusz, który ma na celu walkę z cyberprzestępczością zgodnie z najbardziej zaawansowanymi standardami państw członkowskich NATO” – wojna informacyjna dzisiaj jest ważniejsza niż kiedykolwiek. Ponadto, 19 stycznia 2015r.: „Ukraińska delegacja będzie uczestniczyć w posiedzeniach Komitetu Wojskowego NATO, który odbędzie się w

Brukseli w dniach 20-22 stycznia.”[5]

Innymi słowy, proces integracji wojska ukraińskiego w zakresie infrastruktury wojskowej NATO jest w pełnym rozkwicie, nawet pomimo tego, że formalnie Ukraina nie wchodzi w skład krajów członków NATO, robi się to bardzo szybko. Taki pośpiech jest potrzebny tylko w przypadku, gdy wojska NATO będą w najbliższej przyszłości prowadziły działania bojowe na terytorium Ukrainy. Jeśli przypomnimy sobie jak do NATO dołączały inne państwa, takie jak kraje bałtyckie, to ten proces trwał tam całymi latami.

Na potwierdzenie tej nowości z 7 lutego 2015 roku: „NATO po raz pierwszy mówi o wojennym wariancie uspokojenia sytuacji w Donbasie. Odpowiednią opinię wyraził dowódca sił NATO w Europie Philip Breedlove na konferencji w Monachium 07 lutego.

Ze słów Breedlovea wynika, że ma on na myśli dostawy do Kijowa broni i techniki wojennej, a nie wysyłanie wojsk sojuszu do strefy konfliktu. Jednocześnie nazwał rzekomo wysuniętą wcześniej przez prezydenta Rosji Władimira Putina propozycję uregulowaniu ukraińskiego kryzysu za „całkowicie nie do przyjęcia”, nie precyzując o co mu konkretnie chodziło, informuje Deutsche Welle.”[6]

Uzupełnimy jeszcze temat rozmowami o potrzebie dostawy śmiertelnośnego uzbrojenia z USA, które trwają już od pewnego czasu a sądząc po faktach częściowo już się zakończyły. Według informacji obserwatorów dziesiątki amerykańskich samolotów transportowych „Herkules” lądują w porcie lotniczym Dniepropetrowsk i to codziennie.

Wszystko to oznacza, że w najbliższym czasie charakter wojny w Donbasie wyraźnie się zmieni, przy czym nie koniecznie na korzyść wojsk DNR i ŁNR.

Ciąg dalszy nastąpi

Autorstwo: Dmitrij Mylnikow

Tłumaczenie: Treborok

Źródła oryginalne: Kramola.info, Mylnikovdm.Livejournal.com

Źródło polskie: Treborok.wordpress.com

Przypisy

[1] <http://www.regnum.ru/news/1881618.html>

[2] <http://censor.net.ua/n314530>

[3] <http://censor.net.ua/n320142>

[4] <http://www.regnum.ru/news/polit/1891381.html>

[5] [Http://censor.net.ua/n320488](http://censor.net.ua/n320488)

[6] <http://www.regnum.ru/news/polit/1892942.html>